Numer okazowy.

Nr. 1. Kraków, wtorek 1 stycznia 1901. Rocznik X.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Od Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświątecznne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

W felietonie „Naprzodu“ ukażą się w r. 1901:

1. Niezwykle interesujący, senzacyjny **pamiętnik słynnego rewolucyonisty rosyjskiego księcia Piotra Krapotkina**.

2. Słynna utopia fantastyczna wielkiego poety angielskiego **Williama Morrisa** pt.: **„Wieści z nikąd“**, przedstawiająca w formie powieści przyszły, socyalistyczny ustrój społeczeństwa.

3. **Historya socyalizmu w Polsce** od jego pierwszych początków, napisana przez jednego z najzdolniejszych młodych historyków polskich.

4. **„Głodna Rosya“**. Wrażenia i zajmujące spostrzeżenia z podróży po Rosyi dra Lehmana i Parvusa.

5. **„Kraków“**, satyryczno-polityczny poemat, pióra jednego z najcięższych polskich humorystów — chłoszczący dowcipnie życie publiczne naszego grodu i jego menerów.

6. Poezye i nowele **Zygmunta Niedźwieckiego, Andrzeja Niemojewskiego, Władysława Orkana, Józefa Jedlicza** i innych wybitnych autorów polskich i zagranicznych

7. **Życiorysy wybitnych socyalistów wszystkich krajów** (Bebel, Vollmar, Jaures, Millerand, Guesde, Lafargue, Vaillant, Ferri, Hyndman itd.) **z portretami.**

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		**w Austryi:**	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K

Zą dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.

w Niemczech: kwartalnie 7 marek.

w innych krajach: kwartalnie 10 franków.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya:

Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

Pr. III. 247|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 264 czasopisma »Naprzód« z dnia 25 grudnia 1900 r. artykuł pod tytułem: »Wybory z kuryi miejskiej okręgu kołomyjskiego« w ustępie od »o godzinie 5 stanowczo« do »otoczyło gmach kordonem« str. 5 łam 3 i str. 6 łam 1 zawiera znamiona występku z § 300 uk. że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez podanie nieprawdziwych względnie przekręconych faktów poniża urządowe zarządzenia c. k. władz rządowych oraz w ten sposób pobudza przeciw nim do pogardy i nienawiści. — Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 27 grudnia 1900. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 31 grudnia.

Z Nowym Rokiem.

Z otuchą i wiarą w zwycięstwo naszej słusznej sprawy wstępujemy w progi nowego wieku. Rok ubiegły, ostatni rok konającego stulecia, był dla nas rokiem ciężkiej walki. Mozolnie, krok po kroku musieliśmy wśród nieustannego boju posuwać się naprzód. Ale z zadowoleniem możemy stwierdzić, że sprawa proletaryatu polskiego, mimo ogólnej reakcyi, istotnie naprzód się posunęła. Któż byłby przed kilku laty odważył się u nas marzyć o tem, co stało się ciałem w ubiegłym roku! Codzienne polskie pismo socyalistyczne, rozgałęziona po całym kraju sieć organizacyj zawodowych, niezaprzeczony wpływ na wszystkie sprawy publiczne — oto bilans, z którym za-

PIOTR KRAPOTKIN.

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

SŁOWO WSTĘPNE.

Piotr Krapotkin, z którego pamiętnika podajemy tu najciekawsze urywki, jest jednym z najsłynniejszych żyjących rewolucyonistów rosyjskich. Życie tego człowieka jest pełne najskrajniejszych sprzeczności, wprost dramatycznych momentów: życie dworskie — życie więzienne, życie na wyżynach społecznych u boku carów, wśród wielkich książąt i dygnitarzy — życie wśród nędzarzy, proletaryuszów. Pochodząc ze starego książęcego rodu, ciesząc się osobistą życzliwością carów, mając otwartą drogę do steru państwa carskiego, wstąpił Krapotkin w szeregi rewolucyjne, w których doczekał się prześladowań, więzienia i wygnania. Jakież zmienne koleje! Krapotkin jako dziecko na dworskim balu maskowym u stóp tronu cara Mikołaja I., jako paź u boku cara Aleksandra II., jako oficer Kozaków adjutantem generał-gubernatora Wschodniej Syberyi — tensam książę Krapotkin w więzieniu, zimno odrzucający względy wielkiego księcia Mikołaja... Krapotkin mógł zrobić karyerę naukową. Z natury ogromnie uzdolniony, studyował gruntownie geografię i geologię i w dziedzinie tych nauk porobił epokowe odkrycia, zbudował nowe teorye, uznane później przez oficyalną naukę (co do struktury Azyi i co do epoki lodowej w Europie) — ale widząc, że tylko nieliczna garstka uprzywilejowanych z nauki może korzystać, wolał raczej życie i pracę swą poświęcić sprawie wydziedziczonych i uciśnionych, aby im utorować drogę do owoców kultury i nauki. Jak jego życie, tak i jego dusza przedstawia dziwny obraz sprzeczności. Jakkolwiek jest wyznawcą skrajnych, rewolucyjnych teoryj Bakunina, jakkolwiek nawet socyalna demokracya wydaje mu się za mało rewolucyjną, jakkolwiek stał w szeregach terorystów rosyjskich w okresie zamachów — mimo to jest on łagodnym i dobrodusznym jak dziecię, tak ludzkim, że wszelki rozlew krwi, ba nawet wszelki gwałt sprawia mu odrazę, pogodnym, jak uczony, żyjący w świecie teoryi, a nie stykający się z życiem rzeczywistem.

Dla ułatwienia zrozumienia jego losów, opowiemy tu pokrótce dzieje pierwszej młodości. Książę Piotr Krapotkin urodził się w Moskwie w r. 1842. Otrzymawszy pierwsze wykształcenie w domu rodzicielskim, został w 15 roku życia oddany do korpusu paziów w Petersburgu. Już tu pod wpływem pism Czernyszewskiego i Hercena przejął się ideałami wolnościowymi, nie doszedł jednak dalej, jak do konstytucyonalizmu, t j. zmienienie absolutnie

myka rok ubiegły socyalna demokracya w Galicyi.

Polska partya socyalistyczna zaboru rosyjskiego przebyła ogniową próbę: pochwycenie przez żandarmów tajnej drukarni „Robotnika“ i równoczesne aresztowania nie przerwały ani na chwilę normalnego funkcyonowania partyi; w miejsce pochwyconej stanęła nowa tajna drukarnia, „Robotnik“ wychodzi dalej regularnie, a partya rozszerza się i zdobywa coraz to nowe ogniska ruchu. I w zaborze pruskim daje się widzieć znaczny postęp; sytuacya, wytworzona przez zamach rządu pruskiego na język polski, okazała, że polska partya socyalistyczna w zaborze pruskim jest już czynnikiem, z którym się liczyć trzeba.

Również wszędzie zagranicą dają się widzieć ogromne postępy socyalnej demokracyi. Rosnąca z każdym dniem potęga niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej, ujawniająca się w coraz to nowych zwycięstwach przy wyborach do sejmów i rad gminnych, zjednoczenie francuskich grup socyalistycznych, zwycięstwa socyalistów angielskich przy ostatnich wyborach do parlamentu — oto najważniejsze etapy rozwoju międzynarodowej socyalnej demokracyi w r. 1899.

Wszędzie ogromnymi krokami zbliża się zwycięstwo socyalnej demokracyi. Stare społeczeństwo, oparte na ucisku, wyzysku i krzywdzie ludzkiej, trzeszczy w swych posadach. Wiek XIX był wiekiem rządów burżuazyi, rozkwitu kapitalizmu. Wiek XX ziści pragnienia klasy pracującej. Będzie on wiekiem zwycięstwa cierpiącego i walczącego proletaryatu, wiekiem socyalnej demokracyi.

Do nas należy rozpoczynające się stulecie i dlatego witamy jego narodziny okrzykiem:

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya, oswobodzicielka ludu!

Na przełomie stuleci.

Gdy północ wydzwaniają zegary w noc Sylwestrową, to ten dźwięk metalu jest dziś nietylko podzwonnem dla starego roku, lecz i dla całego wieku. 19 setek lat upływa od początku naszej ery. W chwili takiej godzi się spojrzeć wstecz i zastanowić się nad tem, jakie ślady w historyi, jakie dziedzictwo na przyszłość pozostawia po sobie wiek XIX. Zorzą dla niego, która złocistym rumieńcem opromieniła jego kolebkę, była wielka rewolucya francuska, która skruszyła odwieczne przywileje i odwieczne przesądy, wyważyła żelazem kute, pordzewiałe bramy szlachecko feudalnego porządku. Mieszczaństwo i lud wspólnemi siłami dokonali tego wiekopomnego czynu. Lecz długo jeszcze borykał się stary ustrój z nowym: rewolucye 30 i 48 roku były, jakby zębatemi bronami, rozrywającemi do reszty stare grudy na niwie, zoranej potężnym ruchem 1789 r. A z posiewu ówczesnego powstały konstytucye tam, gdzie przedtem plenił się ponury, despotyczny absolutyzm. Młodą i pełną zapału była wówczas ludzkość! Jak śpiew skowronka, wiosennego ptaka, brzmiały jej hasła: wolność, równość, braterstwo.

Z dwóch sprzymierzeńców, którzy ramię w ramię szli do szturmu przeciw absolutyzmowi i szlachetczyznie. większe korzyści odniosło mieszczaństwo, niż lud — mówimy tu o ludzie miejskim — gdyż chłop, mimo swej ociężałej obojętności wobec niezrozumiałych dlań rewolucyjnych dążeń, zawdzięcza tej epoce zniesienie pańszczyzny, która żelaznym łańcuchem przykuwała go do pana — do pracy na pańskiej roli. Że mieszczaństwo potrafiło zagarnąć w swe ręce wszystkie atuty — nic dziwnego: oświecone i zasobne było ono potęgą w porównaniu z liczniejszemi, wprawdzie, lecz ciemnemi i niezorganizowanemi masami ludu. Lasalle pierwszy w 40 latach organizować zaczyna szeregi proletaryatu, a Marks swemi naukowemi dziełami stwarza fundament socyalizmu. Proletaryat zyskuje drogę, po której krocząc wytrwale, dojdzie do zwycięstwa, zatknie swój sztandar na gruzach dzisiejszego — zestarzałego porządku i „nowy zaprowadzi ład“.

Już w czasie pierwszych wystąpień Marksa i Lasalle'a — w połowie obecnego wieku wielkomieszczaństwo urasta coraz bardziej w siłę: przemysł i handel wzmaga się niesłychanie. Powstają wielkie fabryki i bogate firmy kupieckie, które tłumią drobne rzemiosło i drobny handel. Rodzi się wielki kapitał i wielka burżuazya, a do walki z tą nową potęgą staje znów robotnik, którego pracą się ona wzbogaca, wyzyskując go bez litości Ta walka tworzy główne tło współczesnego życia ekonomicznego.

Niezmiernie szybki rozwój przemysłu w wieku XIX byłby niemożliwym, gdyby w parze z nim nie szedł rozwój nauk technicznych, pobudzający wynalazczość ludzką w kierunku ciągłego doskonalenia warsztatów pracy. Zastosowanie pary w przemyśle (pierwszą maszynę parową zbudował Symington w 1801 r.), które rozpowszechniło się dzięki ulepszeniu pierwotnych wzorów przez Stephensona, wprowadzenie maszyn do tkactwa, powołanie na usługi ludzkie nowej siły — elektryczności, musiały spowodować coraz szybszy rozwój przemysłu. Przy-

---

rządzonego państwa rosyjskiego w monarchię konstytucyjną wydawało mu się szczytem marzeń o wolności. Z nieopisanym zapałem powitał uwłaszczenie chłopów przez cara Aleksandra II.

Z korpusu paziów wyszedł oficerem w 19 roku życia i jako porucznik kozacki został przydzielony generał-gubernatorowi Wschodniej Syberyi jako adjutant W czasie jego pobytu w Syberyi wybuchło w r. 1863 powstanie polskie, z którem gorąco sympatyzował. Z zesłanymi na Sybir powstańcami polskimi i rewolucyonistami rosyjskimi stykał się często i żył z nimi bardzo dobrze. Wziął udział w aneksyi i kolonizacyi kraju nad amurskiego. Usiłował on przeprowadzić reformę więzień syberyjskich, usiłowania jego rozbiły się jednak o reakcyjny system rządowy. W tym też czasie porobił znakomite odkrycia naukowe w dziedzinie geografii.

A dalej niech już sam Krapotkin swe dzieje opowiada.

Tłumacz.

I.

Czego mnie nauczył pobyt w Syberyi. — Polscy zesłańcy w Syberyi Wschodniej. — Ich bunt. — Moje wystąpienie ze służby wojskowej.

Lata, które przeżyłem w Syberyi, nauczyły mnie wielu rzeczy, którychbym się zapewne gdzieindziej nie mógł nauczyć. Wnet mi się stało jasnem, że jestto zupełnie niemożliwem zdziałać coś rzeczywiście zbawiennego dla wielkiej masy ludu, w zwykłej drodze administracyjnej. Tego złudzenia wyrzekłem się raz na zawsze. Następnie przyszedłem do zrozumienia nietylko ludzi i charakteru ludzkiego, lecz także wewnętrznych sprężyn społecznego życia.

Budująca praca, którą dokonywa tłum bezimienny, ale o której tak rzadko wspominają książki i wielkie znaczenie tej budującej pracy dla rozwoju form społecznych, stanęły mi przekonywująco przed oczyma. Gdym np. obserwował, jak się osiedlały gminy duchoborców*) w okolicach nadamurskich, gdy widziałem, jak ogromne korzyści przynosiła im na pół komunistyczna, braterska organizacya, gdym poznał, jak cudownie kwitły ich osady w przeciwieństwie do wszystkich niepowodzeń państwowych kolonij dokoła, to nauczyłem się przez to czegoś, czego się z książek nigdy nauczyć nie można. Gdym dalej żył wśród krajowców i obserwował wcale nieproste formy organizacyi społecznej, które się wytworzyły zdala od wpływu wszelkiej cywilizacyi, w ich skutkach, to było to dla mnie gromadzeniem się nielicznych fal światła, które rzucały rozjaśniający blask na to, com później czytał. Była to nauka poglądowa, która mi dała jasno poznać, jaki udział mają bezimienne masy we wszystkich ważnych wypadkach dziejowych, nawet wojennych i mój pogląd odpowiadał mniej więcej temu, jakiemu daje wyraz Tołstoj w swem pomnikowem dziele „Wojna i pokój“ co do stosunku między wodzami a masami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Sekta religijna w Rosyi. (Przyp. tłum.).

czyniły się do tego nowe środki komunikacyi, ułatwiające zbyt towarów do najodleglejszych krajów. W 1807 roku Amerykanin Fulton puścił na wodę pierwszy statek parowy, w 7 lat potem — syn górnika angielskiego Jerzy Stephenson, z zawodu mechanik, skonstruował pierwszą kolejkę do przewożenia węgla w kopalniach Newcastle. W 1825 roku wybudowano pierwszy tor kolejowy między Stocktonem i Darlingtonem (Anglia).

Telegraf, telefon (udoskonalony przez Bella 1872 r.) dopełniają obrazu tych ułatwień stosunków wzajemnych, które ludzkość zawdzięcza współczesnej technice, a o czem nawet nie marzyły dawniejsze pokolenia, żyjące w wieku XVIII. Oczywiście rozwój techniki stoi w ścisłym związku z olbrzymimi postępami wiedzy wogóle, a nauk przyrodniczych w szczególności, co tworzy chlubę wieku XIX. Rozkwit fizyki i chemii był tu owem źródłem ożywczem. Na równi z temi naukami rozwijała się i biologia, która zdobyła się na wiekopomną teoryę Darwina, która dzięki badaniom mikroskopowym poznała nowy niewidzialny świat drobnoustrojów. Dodajmy do tego, iż wiek XIX stworzył naukową ekonomię i socyologię, a ten krótki, niedokładny spis da nam pojęcie o tym olbrzymim dorobku naukowym, który pozostawia po sobie ubiegłe stulecie. Lecz obok tej chlubnej spuścizny wiek ten jakby dla kontrastu obfitował i w ciemne strony — szczególniej jego okres ostatni. Urodził się on pod znakiem Marsa. Cały początek jego wypełniony jest krwawemi wojnami Napoleona, który jak huragan przebiegał Europę od Saragossy aż po Moskwę. I była w tem jakby przepowiednia.

Militaryzm staje się wampirem, wysysającym soki ze społeczeństwa, zwłaszcza z pokoleń ostatnich. Po wojnie franko-pruskiej — po roku 70 Europa staje się jakby wielkiem obozowiskiem. Miliony ludzi idą pod karabin. Miliony pieniędzy podatkowych płyną corocznie w każdym kraju na utrzymanie siły zbrojnej. I jak rozpoczął się ten wiek przy trzasku karabinów i huku dział, tak się kończy. Wojna transwalska i wojna chińska zamykają stronice jego dziejów. A wojny te noszą wybitne znamię kapitalistycznego ducha, którym przesiąknięte jest nasze społeczeństwo. Obie podjęte zostały dla dogodzenia sferom giełdziarskim i wielkiemu przemysłowi, któremu ciasno jest w granicach Europy, który musi szukać nowych rynków, choćby na krańcach świata! Takich wojen przeszłość nie znała. Obok militaryzmu koniec XIX wieku spłodził jeszcze dwa ciemne demony: brutalny szowinizm i skrajny klerykalizm. Ten ostatni wydaćby się powinien anachronizmem w wieku tak oświeconym, jak ten, który dziś żegnamy. Przyczyny jego jednak są natury, że tak powiem, taktycznej.

Z chwilą olbrzymiego rozrostu socyalizmu, burżuazya poznała, iż w walce z nowym ruchem kler jest w stanie oddać jej znakomite usługi, że grając zręcznie na uczuciach religijnych mas, może odciągnąć lud od sztandaru socyalistycznego. Z chwilowymi interesami kleru taka taktyka się zgadzała. Rozpoczęła się zatem demagogia klerykalna, zabarwiona mocno antysemityzmem. Grunt dla podobnej akcyi był tem podatniejszy, iż sfery burżuazyjne popłynęły korytem reakcyjnem. Póki burżuazya prowadziła walkę z dawnym porządkiem szlachecko-feudalnym, musiała ona głosić hasła wolnościowe i radykalne. Z chwilą, gdy zdobyła upragniony wpływ na życie państwowe, gdy opłynęła w dostatki, i gdy nareszcie oko w oko stanęła z warstwą robotniczą, domagającą się i dla siebie praw ludzkich, coraz bardziej chronić się zaczęła do dziupła reakcyjnego. Liberalizm mieszczański zamiera. Prowadzi on jeszcze suchotniczy żywot, dzięki temu, iż przewaga szlachty dotąd sztucznie podtrzymywaną bywa przez większość rządów, lecz ów liberalizm jest jakby zeschłym liściem w porównaniu z niedaleką przeszłością.

Organizacye zawodowe w Niemczech.

Berlin, 29 grudnia.

W ostatnich czasach daje się spostrzegać w Niemczech wśród proletaryatu silny zwrot w kierunku organizacyj zawodowych. Lekceważone do niedawna przez skrajnych zwolenników walki politycznej i przedstawiane wyłącznie jako instytucye pedagogiczne, których zadaniem jest przygotować swoich członków do udziału w walce politycznej, poczynają one zyskiwać na znaczeniu, a kwestye, dotyczące organizacyi zawodowej — w ostatnich np. czasach kwestya ich politycznego charakteru — traktowane są jako kwestye ogólnego znaczenia i dyskutowane w szerokich kołach, dla których do niedawna organizacye zawodowe były tylko koniecznem złem.

Przyczyn tej zmiany szukać należy przedewszystkiem w samym rozwoju organizacyj zawodowych. Jak długo stowarzyszenia zawodowe były słabe, a ruch polityczny również nie wyszedł poza pierwsze zaczątki, musiał z istoty rzeczy istnieć pewien antagonizm między pierwszemi a drugiemi. Każda jednostka, biorąca żywy udział w ruchu zawodowym, nie mogła oddać się całkowicie ruchowi politycznemu, który tak bardzo potrzebował ludzi, a także ofiarność robotników na cele organizacyi zawodowej musiała wobec opłakanych ówczesnych stosunków zarobkowych zmniejszać ich zdolność świadczenia na cele ogólno-partyjne. Ponadto zachodziła obawa, że członkowie organizacyj zawodowych, obracając się ciągle w ciasnem kole zawodowych interesów, stracą z oka cele ogólne, skutkiem czego polityczny ruch proletaryatu musiałby oczywiście ucierpieć.

MŚCISŁAW KAMIEŃ MŁYŃSKI.

Adolf Nowaczyński

KRAKÓW.

Fragmenty z niewydanej baśni galicyjskiej. 1)

PIEŚŃ I.

Contra domum meam.

„Ogromnie moją“ piszę Baśń
Pobożną, potulną i słodką,
Tersytesoską moją jaźń
Na swojskie uwodzę błotko.
„Ogromnie moją“ piszę rzecz
Wam wszystkim święcę ją w darze,
Będę w niej kłuć, siec i piec,
A może i kogo usmażę.
Brutalne strofy będą to
Ni zgodne, ni modne, ni płodne,
A jeśli spłodzą chyba co,
To dysput upusty wodne;
Złośliwość marna pójdzie w nich
Z złą wolą jawnie w zawody.
Jad w obserwacyach, w stylu szych
Wybaczcie! Głupim bom młody.
Kto więc chce „stanów duszy“, kto
Zaś sztuki arystokratycznej
Miękkich nastrojów, niech lepiej tą
Baśń rzuci w rynsztok uliczny.
Kto pięknych linij, lśniących słów
Lub „ciepłych senzacyj“ szuka,
Ktoby chciał „nagiej duszy“ znów,
Niech wie, że nie dlań ta sztuka.
Ja tylko gryzę i gryzę już
Nie sercem ale zębami,
Sobie mam zapach białych róż,
Was róż chcę zakłuć kolcami.
Nie chcę jak faryzeje ci,
Co krzyczą w piękna świątnicy:
„Chwała Ci Panie, chwała mi,
Żem nie jak filistry celnicy“,
A dla filistrów w dzień i w noc
Rymują kunsztowne sonety,
Żeby to bydło, ta czerń, ta moc
Nocy jadła sonety na wety.
Ja, com przemyślał drwiąc i klnąc
I com marnego odczuł w was
Z tęsknoty innych światów mrąc,
Płacząc i gorzko i nie raz —
To teraz skuwam w słaby rym,
Wam w twarze rzucam Baśń w darze
I marzę, myślę tylko czem
Niegodnych godność obrażę.
A jeślim lutnię dźwignął, to
Już nie po Berkwarku z pewnością
Lecz po Rozbickim Soterze, bo
Na takiej gra się z łatwością.
A jeśli może me wirydaże
Zasnuje jeszcze sławy dym,
To buchnę śmiechem serca z tym
Doświadczeń plonem zdobytym:
— Tych przecież wzruszyć dokaże,
Kto prawdą plunie im w twarze,
I wierzgnie oślem kopytem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na szczęście obawy te okazały się nieuzasadnione. Przekonano się, że między ruchem zawodowym a politycznym istnieje ścisła łączność, że rozwój jednego jest warunkiem i rękojmią rozwoju drugiego. Z jednej strony proletaryat, jako partya polityczna, walczył i dotąd walczy o zdobycie prawnych warunków rozwoju organizacyj zawodowych, z drugiej zaś organizacye zawodowe w znakomity sposób zapełniały corocznie kadry walczącego proletaryatu nowymi rekrutami. Ponadto organizacye zawodowe zdołały, korzystając z polepszenia się konjunktury ekonomicznej w Niemczech, wywalczyć dla swoich członków znaczne korzyści i wpłynąć na ogólne podniesienie się stopy życiowej robotniczej ludności. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na racyonalniejszą ocenę znaczenia organizacyi zawodowej tem bardziej, że także konkurencya stowarzyszeń zawodowych wolnomyślnych i chrześcijańskich zmuszała wprost socyalną demokracyę do energiczniejszego zajęcia się ruchem zawodowym.

Istniejące w Niemczech organizacye zawodowe dadzą się podzielić na trzy kategorye. Najważniejsze stanowisko zajmują oczywiście tak ze względu na liczbę członków, jak na sprężystość samej organizacyi stowarzyszenia socyalno-demokratyczne. Obok nich istnieje upadający coraz bardziej związek stowarzyszeń zawodowych wolnomyślnych, założonych przez liberalnych polityków Hirscha i Dunkera, celem zwalczania wpływu organizacyj socyalistycznych. Wkońcu w ostatnich latach powstał także dość silny ruch zawodowy „chrześcijański“, którego członkowie rekrutują się przeważnie z najmniej oświeconych i najgorzej płatnych robotników.

Rozmiary i organizacyę stowarzyszeń zawodowych w Niemczech przedstawiają w dość objektywny sposób na podstawie oficyalnych źródeł dwie niedawno wydane monografie: Kulemanna „die Gewerkschaftsbewegung“ i dra Schmöle'go „die sozial-demokratischen Gewerkschaften in Deutschland“. W r. 1877 należało do socyalno-demokratycznych stowarzyszeń zawodowych zaledwie 50 tysięcy członków, do wolnomyślnych zaś około 25.000. Po zniesieniu ustaw wyjątkowych przeciwko socyalistom wzrasta ruch zawodowy silnie i już w r. 1891 liczymy w Niemczech 62 związki centralne o 227.659 członkach, a nadto około 10 tysięcy należących do związków lokalnych.

W r. 1899 było 55 związków centralnych o 580.473 członkach, a nadto 15 946 osób zorganizowanych w związkach lokalnych.

Stowarzyszenia liberalne liczyły w r. 1899 zaledwie 86.777 członków, chrześcijańskie 112.160 członków. Ponadto było 68 994 robotników, zorganizowanych w związki, nie należące do żadnej z wymienionych grup. Ogólna zatem liczba zorganizowanych robotników wynosiła w roku 1899 864 350, czyli około $16^1/_3\%$ ogólnej liczby robotników, zajętych w odnośnych zawodach.

Stosunek ten na pierwszy rzut oka nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Należy jednak zważyć, że w r. 1877 liczba robotników zorganizowanych wynosiła zaledwie $2^1/_2\%$ ogólnej liczby. Ponadto nieprzyjazne okoliczności zewnętrzne, ustawy wyjątkowe i wrogie stanowisko rządu stało i stoi dotąd na przeszkodzie szybszemu rozwojowi ruchu zawodowego.

Wewnętrzna organizacya stowarzyszeń socyalno-demokratycznych przedstawia się w ten sposób, że każdy zawód tworzy osobny związek centralny, który zakłada związki lokalne lub stacye płatnicze, wydaje organ fachowy i reprezentuje na zewnątrz wszystkie stowarzyszenia danego zawodu. Związki centralne połączone są w generalną komisyę stowarzyszeń zawodowych, która składa się z 7 członków z siedzibą w Hamburgu. Jako organ kontrolujący istnieje wydział stowarzyszeń zawodowych, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszystkich związków centralnych. Nadto związki lokalne są przeważnie połączone w lokalne kartele.

Organizacya zawodowa wolnomyślnych składa się ze stowarzyszeń miejscowych, połączonych w centralne związki, podlegające kierownictwu ogólnej rady centralnej.

Wreszcie stowarzyszenia chrześcijańskie przedstawiają się jako sekcye fachowe ogólnych stowarzyszeń robotniczych.

Cele i taktyka organizacyj zawodowych jest oczywiście inną w organizacyach socyalno-demokratycznych aniżeli w wolnomyślnych lub chrześcijańskich.

Podczas gdy pierwsze dążą przede wszystkiem do podniesienia stopy życiowej swoich członków i w tym celu obok samopomocy w postaci strejków, korzystają także z wpływu politycznego, jaki przedstawia kartka wyborcza, drugie, stojąc na czysto liberalnem stanowisku, potępiają wszelką interwencyę państwa i starają się w drodze „swobodnych układów“ wyjednać u przedsiębiorców pewne ustępstwa. Wreszcie chrześcijańskie stowarzyszenia dążą przedewszystkiem do przywrócenia „patryarchalnych“ stosunków między pracodawcą a robotnikiem, skutkiem czego mimo pewnej liczebnej siły wpływ ich na ukształtowanie się stosunków zarobkowych jest minimalny.

Charakterystycznem dla Niemiec, które rzekomo kroczą na czele cywilizacyi, jest stanowisko rządu wobec organizacyj zawodowych. Podczas gdy w Anglii trades-uniony od dawna uchodzą za legalną reprezentacyę robotników danego zawodu, gdy we Francyi rząd sam przyznaje im pewien charakter prawno-publiczny, w Niemczech związki zawodowe spotykają się ciągle już to z policyjną szykaną, już też wprost z ustawodawczymi zamachami.

Ostatni taki zamach w postaci t. zw. „Zuchthausgesetz“ odparty został li tylko dzięki energii partyi socyalno-demokratycznej w Reichstagu. Był to nowy dowód ścisłej łączności między ruchem politycznym a zawodowym, który zarówno wśród członków organizacyj zawodowych wzmocnił przekonanie o konieczności walki politycznej, jak też zwrócił uwagę „polityków“ i inteligencyi socyalistycznej na żywotne kwestye organizacyi zawodowej. Nie ulega wątpliwości, że ten ostatni zwrot pociągnie za sobą wzmocnienie ruchu zawodowego. Nie po raz pierwszy rząd i sfery decydujące w Niemczech okazały się najlepszymi agitatorami socyalistycznymi.

Echa wyborów w kuryi miejskiej.

Tarnów, 29 grudnia.

Przed kilku dniami był Tarnów widownią niezwykłych scen, jakie się rozegrały wśród tutejszej ludności żydowskiej. Oto pomiędzy zwolennikami kandydata opozycyjnego a chasydami, którzy ze strachu przed starostą Dunajewskim głosowali na kandydata stańczykowskiego, dra Stojałowskiego, przyszło do ulicznej walki. Na drugi dzień po wyborach, gdy chasydzi wychodzili ze swojej bóżnicy, zw. „Klaus“, napadły na nich tłumy żydowskich robotników i kupców, którzy obrzuciwszy znienawidzonych chasydów gruntownie błotem, powybijali wszystkie szyby w ich bóżnicy. W sobotę w południe powtórzyły się sceny jeszcze gwałtowniejsze. Powyrzucano gwałtem ze wszystkich prywatnych bóżnic tych żydów, o których wiedziano, że głosowali za Stojałowskim i wybito w żydowskiej dzielnicy szyby wszystkim usłużnikom komitetu centralnego.

Policya tarnowska, która w czasie samych zajść zachowywała dosyć zimną krew, zabrała się już „post festum“ do przywrócenia spokoju w tak niezręczny i nietaktowny sposób, że oburzyła na siebie najbardziej nawet lojalnych obywateli.

W sobotę wieczorem, gdy zajścia już zupełnie ustały, policya w asystencyi kawaleryi rozbiegła się po mieście i rozpoczęła aresztować na oślep ludzi zupełnie spokojnych i niewinnych, dopuszczając się przytem nadużyć i gwałtów.

Oto kilka faktów:

Józef Rosthal, kupiec, spacerował z rodziną po ul. Wałowej obok policyi. Gdy zauważył, że trzech policyantów szarpało robotnika Silbera, przystanął, a wtedy przypadł do niego ajent, osławiony Leibel, krzycząc: „Co pan tu chce? W imieniu prawa pana aresztuję!“ Zaprowadzony na policyę Rosthal zapytał o powód przyaresztowania, na co otrzymał od Leibla odpowiedź: „Ja wam dam! Nie puszczę pana stąd. Trzy lata będzie pan siedział w kryminale!“ Po tych pogróżkach puszczono Rosthala wolno. Żonę Rosthala,

która udała się na policyę za mężem, poszturkiwali policyanci i wypchnęli ją brutalnie na ulicę.

Samuel Wurzel, pomocnik handlowy, stał zupełnie spokojnie na ulicy. Wtem wpadł na niego Jędrzejowicz, sierżant policyi, z dobytą szablą i aresztował go. Na policyi uderzył Wurzla Jędrzejowicz w obecności kaprala i kilku policyantów w twarz! Na robotniku Schiffie poszarpali policyanci przy aresztowaniu ubranie i bieliznę.

Do Wilhelma Rosenblutha, buchhaltera, idącego spokojnie do domu, przyskoczył policyant z krzykiem: „Pan także wołał hańba!“ „Czy pan słyszałeś?“ pyta się Rosenbluth. „Nie patrzę na nic, kogo widzę, tego aresztuję“, odpowiedział policyant.

Przed samą policyą uderzył go policyant w twarz i puścił wolno!

Ogółem aresztowanych i przytrzymanych było 16 osób. Po spisaniu protokołów wypuszczono wszystkich na wolność.

Wśród tutejszej ludności żydowskiej od dłuższego już czasu wrzała nienawiść ku chasydom, którzy przy każdych wyborach byli zawsze narzędziem w ręku starosty i klerykalno-stańczykowskiej kliki. Nienawiść ta przerodziła się obecnie w otwartą walkę przeciw mniejszości żydów zacofanych.

Przegląd polityczny.

= **Kościół a chrześcijaństwo** Donieśliśmy ubiegłego lata o zdarzeniu, które w Niemczech wywołało senzacyę. Mianowicie ks. Paweł Göhre, pastor z Frankfurtu n. O., człowiek bardzo zdolny, który zyskał rozgłos swą książką „Trzy miesiące pracy fabrycznej“ i był jednym z głównych przywódców ewangielicko-socyalnego stronnictwa — wstąpił do partyi socyalno-demokratycznej i to nawrócenie się swoje na socyalizm umotywował w mowie, którą podaliśmy w obszernem streszczeniu. Tow. Göhre, wstąpiwszy do partyi socyalno-demokratycznej, rozwinął działalność agitatorską i dziennikarską, ściśle przestrzegając socyalno-demokratycznej zasady, że religia jest rzeczą prywatną. Równocześnie z wstąpieniem do partyi złożył urząd proboszcza. Ale państwo pruskie, które nie mogło ścierpieć, żeby socyalny demokrata tow. dr. Arons wykładał na berlińskim uniwersytecie fizykę, nie chciało również, aby socyalny demokrata zaliczał się do stanu duchownego. Na gwiazdkę otrzymał tow. Göhre od królewsko-pruskiego konsystorza pisemne zawiadomienie, że jeżeli sam nie złoży duchownej sukienki, to konsystorz wytoczy mu dyscyplinarkę i wykluczy go ze stanu duchownego. W odpowiedzi na to wniósł tow. Göhre do konsystorza pismo, w którem oświadcza, że aby oszczędzić konsystorzowi prowadzenia dyscyplinarki, sam zrzeka się praw i obowiązków księdza pruskiego kościoła ewangielickiego. — Zarzucają socyalnym demokratom, że podkopują religię. W rzeczywistości najskuteczniej podkopują ją jej urzędowi przedstawiciele, jak to okazuje powyższy wypadek. Kościół, który księdza pozbawia duchownej sukienki, z powodu jego przekonań politycznych, sam się pozbawia zaufania u mas, które wyznają te same przekonania polityczne, niemające nic wspólnego z religią, ani nic jej przeciwnego.

Przegląd społeczny.

Kraków. W niedzielę dnia 30 grudnia z. r. o godzinie 2 popołudniu odbyło się w sali „Związku stowarzyszeń robotniczych“ wielkie zgromadzenie stróżów i robotników dziennych. O położeniu stróżów i organizacyi przemawiali tow. Sułczewski i tow. Serkowski Uchwalono jednogłośnie przystąpić do stowarzyszenia zawodowego stróżów.

Zgromadzenie robotników piekarskich odbyło się w sobotę dnia 29 grudnia o godzinie 11 przed południem w lokalu stowarzyszenia zawodowego piekarzy. Tow. Serkowski przemawiał o celach organizacyi zawodowej.

Z ruchu zawodowego krawców. Dnia 29 grudnia z. r. w sali stowarzyszenia „Braterstwo“ w Krakowie odbyło się poufne zgromadzenie robotników krawieckich, na którem o celach organizacyi zawodowej przemawiali tow. Gross, Reis, tudzież tow. Kurowski. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet agitacyjny, który ma przeprowadzić organizacyę żydowskich robotników krawieckich.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 stycznia 1484. Zwingli, założyciel kościoła reformowanego, urodził się. — 1525. Początek wojny chłopskiej. — 1863. Zniesienie niewolnictwa w Ameryce. — 1881. August Blanqui, rewolucyonista francuski, zmarł. — 1885. „Arbeiter-Zeitung“ (Gazeta robotnicza), centralny organ partyi socyalnej demokratycznej w Austryi, zostaje zamienioną na dziennik.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w środę 2 stycznia o godzinie 10 rano.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Towarzyszom partyjnym zasyłamy serdeczne życzenia pomyślnego Nowego Roku. *Redakcya „Naprzodu“.*

Statystyka konfiskat. Z początkiem dwudziestego stulecia nie od rzeczy będzie obliczyć, ile razy dotknął zabójczy ołówek cenzora krakowskiego nasze pismo. Numerów codziennego „Naprzodu“ wyszło razem 269. Z tego uległo konfiskacie 67 numerów, czyli okrągło 25 procent.

Tak wysoki procent konfiskat nie uzyskał żaden jeszcze dziennik, ani żaden prokurator w Austryi. Wobec tego, że system konfiskat byłby anachronizmem w wieku dwudziestym, wyrażamy nadzieję, że p. Doliński nie skonfiskuje odtąd „Naprzodu“ ani razu. Co daj Boże, amen.

Strejk lekarzy odroczony! W niedzielę popołudniu oświadczył dyrektor Ponikło deputacyi lekarzy szpitalnych, że po półtoragodzinnej konferencyi z marszałkiem krajowym otrzymał od niego oświadczenie mniej więcej w tych słowach:

1. Że marszałek w kwestyi awansu i kumulowania posad nigdy wobec sejmu żądań lekarzy nie poprze, gdyż uważa je za niewykonalne i wprost szkodliwe.

2. Co do polepszenia bytu sekundaryuszów i praktykantów, zdaniem marszałka, różnica między tem, co Wydział krajowy już zaproponował, a tem, co lekarze w petycyi żądali, jest tak nieznaczną, że jest wprost niezrozumiałem, jak może to być powodem do opuszczenia stanowiska przez lekarzy.

Pomimo to, Wydział krajowy i marszałek każde polepszenie bytu w petycyi żądane ponad wnioski Wydziału, któreby sejm w załatwieniu tej petycyi postanowił, bardzo chętnie widzieć będzie.

Prócz tego oświadczył marszałek, że będzie popierał żądanie lekarzy o zamianowanie 14 sekundaryuszów z płacą roczną 1400 koron i dostatecznej ilości praktykantów płatnych po 600 koron.

Nadto marszałek przyznał, że był dotąd o stosunkach szpitalnych źle poinformowanym.

W poniedziałek przed południem uchwalili lekarze jednogłośnie:

„Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie, ufni w życzliwe oświadczenie JE. p. marszałka hr. Badeniego, licząc na jego bezwarunkowe poparcie wobec wysokiego Wydziału krajowego i sejmu uchwalają czekać ośm dni po zamknięciu najbliższej sesyi sejmowej na udzielenie im:

1. czternastu posad sekundaryuszów z płacą po tysiąc czterysta (1.400) koron rocznie,

2) najmniej dziesięciu posad dla najstarszych praktykantów płatnych po sześćset koron (600) rocznie i to od 1 stycznia 1901, i zwracają zarazem uwagę władz, że inaczej musieliby wrócić do poprzedniego sposobu postępowania“.

Uchwałę tę natychmiast przedłożyli dyrektorowi szpitala.

Wobec tego zebranie ogólne lekarzy krakowskich się nie odbędzie.

Udało się zatem po raz ostatni zażegnać grożącą burzę.. obietnicami. Jeżeli jednak p. marszałek obietnicy swej nie dotrzyma, potrafią zapewne lekarze w swoim czasie upomnieć się o to w właściwy sposób. Żądając 10 płatnych praktykantów, oparli się lekarze na dokładnem obliczeniu, że taka ilość praktykantów jest bezwarunkowo konieczną do prawidłowego prowadzenia szpitala. Cierpliwość wyzyskiwanych jest w tym wypadku podziwienia godną!

Z teatru. Obecnie odbywają się próby z dramatu J. Słowackiego „Marya Stuart“, który będzie pierwszą premierą po Nowym Roku i w nowem stuleciu. Pani Siemaszkowa odegra rolę tytułową.

Boleści porodowe „Przedświtu“. „Kraj“ petersburski donosi, że „Przedświt“ „założony został nie na miejsce „Ruchu Katolickiego“, lecz obok niego. W partyi katolicko-narodowej był zatarg o osobę redaktora organu oficyalnego i zatarg ten doprowadził do założenia drugiego dziennika katolickiego“.

Informacye „Kraju“ zgadzają się mniej więcej z tem, cośmy pisali swego czasu o redaktorze „Ruchu Katolickiego“ Zawa-

dzkim, i o targach, celem pozbycia się tego pana.

Spis ludności. W tych dniach rozesłały władze administracyjne do właścicieli domów obszerne kwestyonaryusze statystyczne, które w pewnym określonym terminie, pod groźbą kary, wypełnić i odnośnej władzy zwrócić należy.

Zarządzenie to wyda się może niejednemu nieznośnym i niepotrzebnym ciężarem, a wypełnianie obszernych kwestyonaryuszów zadaniem trudnem do spełnienia. Zapatrywanie takie zupełnie jednak jest niesłusznem.

Spis ludności jest podstawową i najważniejszą funkcyą statystyki, która w Austryi, ze względów zupełnie zrozumiałych traktowana jest po macoszemu. Jak ktoś słusznie zauważył, jest statystyka „sumieniem państwa i kamieniem probierczym państwowej gospodarki“. Położenie ludności tak pod względem materyalnym jak i pod względem oświaty oświetla najlepiej sumienna i wierna statystyka. Dlatego też w Austryi statystyka administracyjna jest zupełnie zaniedbaną, centralnej komisyi statystycznej odmawia się potrzebnych środków — na statystykę zawodową zaś nie zwraca się prawie żadnej uwagi. Odpowiedzialnym za gospodarkę w państwie czynnikom rozchodzi się bardzo często o to, by nie dopuścić do zdarcia zasłony z całego stanu, w jakim szerokie warstwy ludności się znajdują. Należyte rozpoznanie stosunków społecznych państwa jest koniecznym warunkiem każdej reformy społecznej; wyniki spisu ludności powinny też przedewszystkiem interesować całą klasę robotniczą. W walce o polepszenie bytu ludności pracującej najlepszym sprzymierzeńcem jest prawda, której tak bardzo obawiają się sfery rządzące. Liczba ludności przemysłowej w porównaniu do rolniczej, praca w pojedynczych zawodach, udział kobiety w pracy około utrzymania rodziny, stan przemysłu domowego, rozmiary przymusowego bezrobocia, stosunki mieszkaniowe, wszystko to są kwestye pierwszorzędnego znaczenia. Dlatego też każdy powinien, o ile możności, jak najsumienniej i najdokładniej wypełnić rozesłane kwestyonaryusze — będzie to może krok bliżej do prawdy, która w Austryi dotychczas tak starannie jest zakrywaną.

„Dziennik polski“ pragnąłby mieć z młodzieży szkolnej same hyeny wyborcze kahalno-Piętakowskie i oburza się z głębi serca na fakt łączenia się młodzieży z ludem, to jest, jak się „Dziennik polski“ smakowicie i po demokratycznemu wyraża, z pauprami rzemieślniczymi.

„Dziennik“ nie może pojąć, aby patryotyzm młodzieży nie polegał na skupowaniu głosów przez kahał i nie streszczał się jedynie w asystowaniu hyenom wyborczym i dziennikarskim przy obdzieraniu ludu z praw obywatelskich.

Że tak wygląda patryotyzm „Dziennika polskiego“, niech służy za dowód artykuł jego, wzywający namiestnictwo do jawnego oszustwa wyborczego, jakiem jest namawianie do zrabowania mandatu poselskiego miasta Lwowa, udzielonemu p. Romanowiczowi i do oddania go na podstawie samowolnej interpretacyi ustawy wyborczej p. Dulębie.

Niesłychane w swojem zuchwalstwie wzywanie namiestnictwa do zbrodni nadużycia władzy urzędowej odbije się echem oburzenia wśród wszystkich ludzi uczciwych w kraju, tego jeszcze bowiem brakowało w Galicyi, aby wybranym z woli ludu posłom rabowano mandaty dlatego jedynie, że nie został wybrany rządowy papinek.

Węgle stanieją! Pisma wiedeńskie donoszą, iż z nowym rokiem i z nowym wiekiem węgle stanieją. Oczywiście nie stanie się to, dzięki wspaniałomyślności baronów węglowych, którzyby w ten sposób pragnęli upamiętnić rozpoczynające się stulecie, ani wskutek chęci ich oczyszczenia się z grzechu lichwiarstwa, aby w niewinności, jak nowonarodzone dziecię, spotkać mogli wiek XX — powodu szukać należy w łagodnej zimie, zapowiadającej mniejsze zapotrzebowanie materyałów opałowych.

Śmierć emancypantki indyjskiej. Niedawno zmarła w Bengalu najwybitniejsza autorka indyjska Erimati Banalata Debi, która była wydawczynią i redaktorką pisma hinduskiego dla kobiet i organizatorką związku kobiecego, którego członkiniami były przeważnie Hinduski.

———

Danielak o sobie. Bohater od gnojówek urządza sobie w swoim organie reklamę w ten sposób, że uroczyście dziękuje duchowieństwu, inteligencyi, mieszczaństwu i ludowi za poparcie i chwali się: „Gorliwem spełnieniem obowiązków na mnie włożonych, sumienną obroną honoru, godności i interesów kraju i narodu, będę się starał okazać godnym okazanej mi życzliwości i położonego we mnie zaufania, mając zawsze na pamięci, że „salus Reipublicae“ powinna być dla delegacyi polskiej „suprema lex“.

Gdyby wierzyć temu zapewnieniu, jest p. Danielak najgenialniejszym i najsumienniejszym parlamentarzystą od stworzenia świata. Zapewnienia te muszą jednak budzić szczerą wesełość w każdym, kto raz widział tego płytkiego krzykacza, kto raz słyszał jego łzawy patos łyczakowski, kto raz miał sposobność ocenić bezdenną... inteligencyę tego klowna politycznego.

Ponieważ indywiduum to chce obecnie znów odegrać rolę „opozycyonisty“, konstatujemy krótko, że p. Danielak był kandydatem rządowym, popieranym przez księży i starostów z polecenia hr. Pinińskiego, do którego zwracał się listownie i ustnie z prośbą o „łaskawe poparcie“.

Uczciwy ogół chłopów i mieszczan nie widział go nawet na oczy. P. Danielak nie urządzał wogóle żadnych zgromadzeń, z obawy przed niezawisłymi wyborcami.

Chłopi i mieszczanie poznali się już na farbowanych lisach, którzy swego czasu podburzali chłopów do ekcesów antyżydowskich, a później śmiali się w kułak i wynosili się z izby, gdy głosowano nad zniesieniem stanu wyjątkowego w Galicyi.

Odkrycia „Czasu“. Pomysłowość redaktorów „Czasu“ jest istotnie zdumiewającą. Oto odkryli, że socyaliści zawarli z biurokracyą wiedeńską.. tajny związek. Przytaczamy dosłownie te rewelacye:

„Bardzo pessymistyczne wynurzenia pewnej bezimiennej osoby, która nie należy do kół parlamentarnych, ale wywierała pewien wpływ polityczny, a więc zapewne jednego z biurokratów, ogłasza „N. Wiener Journal“. Pessymista ten przewiduje ubezwładnienie parlamentu, ale nie przez pp. Gregra i Wolfa, lecz przez... socyalistów, którzy swą porażkę w wyborach powetują sobie gwałtownym atakiem na 5 tą kuryę i żądaniem wprowadzenia „suffrage universel“ bez wszelkiego ograniczenia Pomiędzy pewnemi kołami biurokratycznemi, a obozem socyalistycznym istnieją tajne związki. Może więc dr. Adler zwierzył się „wpływowej osobie“ wymienionego dziennika z zamysłami frakcyi socyalistycznej“.

Czy jest w redakcyi „Czasu“ jakiś nadworny lekarz, któryby opatrywał biednych na umyśle pisarzy w razie nagłego ataku mózgowego?

„Antysemita czynu“. Tutejszy obywatel Chaskel Schlojme Wasserberger oskarżony został o zbrodnię wymuszenia, którą popełnić miał przez to, iż listownie groził pułkownikowi wojskowemu Mikulemu jakiemiś doniesieniami. Obrony oskarżonego podjął się „sympatyczny kolega redakcyjny“ Ehrenberga, dr. Włodzimierz Lewicki. Rozprawa odbyła się onegdaj przed c. k. sądem kraj. karnym i skończyła się zasądzeniem oskarżonego na trzy miesiące więzienia.

Dziwna rzecz, że p. Lewicki, który w każdym numerze „Głosu narodu“ pożera kilkunastu żydów, nie waha się ich bronić przed sądem. Gdy rozchodzi się o interes, idzie cały antysemityzm w kąt!

Jest to mniej więcej ta sama etyka, którą praktykuje „Głos narodu“, gdy umieszcza anonse firm żydowskich.

Bank austro-węgierski podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 2 stycznia wszystkie filialne zakłady banku skupywać i sprzedawać będą po codziennym kursie złote monety, a mianowicie dukaty, 8-guldenowe złotówki, 10 i 20 frankówki i marki, oraz pieniądze angielskie.

Nowy pałac sztuki w Krakowie otwarty zostanie dnia 3 maja 1901 r. Odpowiedni program uroczystego otwarcia został już wypracowany przez dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych i nie zadługo zostanie publicznie ogłoszony.

Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadeszły Krzesza Józefa: „Ojcze nasz“ cykl w siedmiu obrazach, „Alkoholicy w szpitalu św. Anny w Paryżu“, „Śmierć biednego grajka“, „Dwie główki niewiast“, „Portret mężczyzny“; Dulębianki Maryi: „Dwa studya mężczyzn“; Weisa: „Sześć akwarel“.

Z teatru lwowskiego. P. Wroński wyzwał na pojedynek p. Czelańskiego, który już do Lwowa powrócił, ale ten odpowiedział, że zasady religijne i społeczne nie pozwalają mu się pojedynkować.

Dyrektor Pawlikowski wkrótce ma wyjechać na 3 miesięczny urlop, a zarazem w podróż artystyczną, przyczem zastępstwo

jego w kierownictwie teatru objąłby pan Glickson.

W piątek wystąpiła tutaj artystka krakowska Wojnowska, jako gość w „Gwałtu, co się dzieje“.

Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się rozprawa na zażalenie skazanego na karę śmierci w Stryju Michała Czekila. Czekil zasądzony został przez sąd przysięgłych za zamordowanie własnego ojca. Przewodniczył rozprawie kasacyjnej radca dworu Uhle, prokuratoryę zastępował jeneralny prokurator Siegler, ze strony oskarżonego stanął adwokat Dr. Józef Bett. Trybunał kasacyjny, na podstawie jednogłośnego orzeczenia trybunału i za zgodą jeneralnego prokuratora, zniósł wyrok sądu przysięgłych i zasądził oskarżonego tylko za zabójstwo i gwałt publiczny na 15 lat więzienia.

Nowy tygodnik. W Tarnopolu z dniem 1 stycznia zacznie wychodzić czasopismo tygodniowe „Podolanin“. Wydawcą i redaktorem będzie dr. Rudolf Mantel.

Tępienie małp odbywa się w Afryce na wielką skalę. Z angielskiego Złotego wybrzeża wywieziono w przeciągu lat 6 z górą 900.000 skór małpich. Zważywszy, że na wywóz idą tylko futra, nie podziurawione kulami, trzeba przy obliczeniu zabitych małp liczbę powyższą znacznie powiększyć: obejmuje ona tylko te egzemplarze, które celny strzelec ugodził kulą w łeb. Do takiego usilnego tępienia przyczynia się oczywiście fakt, iż futra małpie są bardzo modne.

Telegraf i telefon.

Strejk lekarzy we Lwowie.

Lwów, 31 grudnia. Lekarze tutejszego szpitala powszechnego uchwalili rozpocząć strejk dnia 10 stycznia.

Morderstwo.

Lwów, 30 grudnia. W czasie świąt Bożego Narodzenia w Rzęsnej Polskiej pod Lwowem dopuszczono się skrytobójczego morderstwa na osobie Michała Wojtosiewicza, który wracał z karczmy do domu. Wszelkie poszlaki wskazywały, że morderstwa dopuścił się niejaki Marcin Osiewicz, 20-letni wyrobnik, który nagle znikł ze wsi. Policya odkryła Osiewicza ukrytego w stogu siana na przedmieściu Grodeckiem i przyaresztowała go. Osiewicz do winy się nie przyznaje.

§ 14.

Wiedeń, 30 grudnia. „Fremdenblatt“ potwierdza, że jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi na podstawie § 14 sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.

Sankcya uchwał sejmu galicyjskiego.

Wiedeń, 31 grudnia. Cesarz postanowieniem z dnia 20 grudnia br. udzielił swej sankcyi uchwalonym przez sejm galicyjski projektom ustaw: w sprawie poręczenia przez reprezentacyę powiatową w Buczaczu, a to w imieniu powiatu pożyczek, jakie mają zaciągnąć gminy Buczacz i Monasterzyska w sumie 170 tysięcy koron, względnie 120 000 K.

Cesarz udzielił dalej postanowieniem z dnia 26 grudnia b. r. swej sankcyi uchwalonemu przez sejm galicyjski projektowi ustawy względem obowiązku właścicieli domów w Podgórzu wybudowania kanałów domowych, połączenia ich z miejskimi publicznymi kanałami, oraz prawa gminy w Podgórzu do pobierania taksy za to połączenie.

Krachy na giełdach.

Wiedeń, 31-go grudnia. Sobota ubiegła była znowu dniem fatalnym dla giełd. Przedewszystkiem giełda londyńska doznała silnych wstrząśnień na zachodnio-australskim targu min, które pociągnęły za sobą bankructwa 13 firm, w tej liczbie firmy Haggard Hale & Pikley, głównych marklerów londyńskich, oraz Globe Finance Company, jakoteż Fryd. Arthura Cohena, razem na 100 000 funtów szterl. W następstwie tych bankructw nastąpił spadek papierów montanicznych w Wiedniu, oraz ogólny zastój w interesach.

Berlin był centrem depresyi na targu Montanów i papierów żelaza.

Ciężkie chwile przechodzi giełda berlińska w końcu roku i wieku. Pieniądz jest bardzo drogi. (Prolongata na giełdzie wiedeńskiej odbyła się przeciętnie po $5^{1}/_{2}\%$)

Onegdaj odbyły się w Berlinie walne zgromadzenia dwóch zagrożonych instytucyj „Grundschuldbank“ i „Hypothekenbank“.

Uchwalono likwidacyę pierwszej instytucyi. Aresztowano tam członka kuratoryi pruskiego banku hipotecznego gen. konsula Schmidta.

Burza morska.

Londyn, 30 grudnia. Okręt „Capricorn“ z Tryestu rozbił się podczas burzy w drodze do Bilbao. Załoga składała się z 11 Austryaków i trzech Włochów. Jednego Włocha uratowano. Czterej ludzie znajdują się jeszcze na pokładzie rozbitego okrętu, ale prawdopodobnie nie uda się uratować. Inni utonęli.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 31 grudnia. Lord Kitchener donosi, iż Burowie napadli nieopodal Helvecyi na pocztę angielską, którą zabrali. Anglicy ponieśli następujące straty: 15 zabitych i rannych, 200 wziętych do niewoli.

Francya a Watykan.

Paryż, 31 grudnia. „Echo de Paris“ donosi z Rzymu, że projekt Waldeck Rousseau o kongregacyach wywołał w Rzymie takie wzburzenie, że zachodzi obawa, iż kurya zerwie z Francyą dyplomatyczne stosunki.

Wojna w Chinach.

Chiny przyjmują warunki mocarstw sprzymierzonych.

Berlin, 31 grudnia. Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Doyen posłów państw sprzymierzonych otrzymał od komisarzy chińskich zawiadomienie, iż są w posiadaniu edyktu cesarskiego, zgadzającego się na wszystkie warunki, znajdujące się w nocie zbiorowej mocarstw wraz z żądaniem, by rozpoczęto ściślejsze rokowania pokojowe i zaniechano operacyj wojennych.

Londyn, 31 grudnia. „Times“ potwierdza wiadomość, iż Chiny przyjęły warunki i proszą o zaprzestanie kroków wojennych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Zmiana lokalu. Lokal krakowskiej filii robotników piekarskich znajduje się obecnie przy ulicy św. Józefa l. 9. II piętro od frontu.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we **Lwowie**, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „**Ogniwa**“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze **miejskiej Kasy chorych**, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wisłna 9. — Telefon Nr. 404).